

Apteka dla Aptekarza czy dla hurtownika?

9 kwietnia 2024

Rządy tzw. Zjednoczonej Prawicy charakteryzował interwencjonizm władzy i silne dążenie do regulowania wielu obszarów gospodarki. Ustawodawca zmieniał zasady funkcjonowania najróżniejszych dziedzin i branż, od górnictwa, gdzie wprowadzono niemal całkowitą uznaniowość władzy w zakresie wydawania koncesji, przez sektor finansowy, w którym wypchnięto rynek pożyczek poza sektor bankowy, po rynek hurtowego i detalicznego obrotu lekami.

O ile dwa pierwsze przykłady, pomimo głosów sprzeciwu i krytyki, można uznać za kwestie zrealizowane i już niemal zapomniane, tak ten ostatni dopiero teraz zaczyna wydawać owoce i pokazywać realne skutki polityki Prawa i Sprawiedliwości. Warto przypomnieć, jak doszło do zmian w prawie farmaceutycznym.

W 2016 roku grupa posłów PiS z Waldemarem Budą na czele zgłosiła projekt ustawy, który został nazwany „AdA”, czyli Apteka dla Aptekarza. Projekt wprowadzał wiele zakazów, w tym zakaz otwierania ponad 4 aptek przez jeden podmiot oraz zakaz bycia współwłaścicielem apteki przez osoby niebędące farmaceutami wpisanymi na listy prowadzone przez Izby Aptekarskie, a także wyłączał stosowanie Kodeksu spółek handlowych w odniesieniu do aptek.

Cel – zniszczyć małych aptekarzy

Projekt, z niezrozumiałych przyczyn, został skierowany do komisji do spraw deregulacji, a nie zdrowia, gdzie w ogniu olbrzymiej krytyki ze strony przewodniczącego tej komisji, ówczesnej opozycji, prezesa UOKiK oraz organizacji, takich jak Lewiatan czy Naczelna Rada Adwokacka, został przegłosowany

głosami posłów tzw. Zjednoczonej Prawicy. Celem ustawy, wedle uzasadnienia, była ochrona przed „likwidacją małych, polskich przedsiębiorców prowadzących apteki” poprzez przeciwdziałanie rozwojowi sieci aptecznych prowadzonych przez zagraniczne podmioty. Poseł Buda argumentował, że „inwazja i kapitalizacja jest przewidywana przez duże podmioty zagraniczne”.

Wbrew zapowiedziom posła Budy nie doprowadzono do polepszenia sytuacji małych, polskich przedsiębiorców prowadzących apteki. Przeciwnie – w latach 2017-2023 zamknięto w Polsce dwa tysiące aptek, w znaczącej większości należących do polskich farmaceutów. Realnym beneficjentem zmian w prawie była toruńska spółka NEUCA, która – będąc hurtownią leków – jednocześnie rozbudowała swoją sieć aptek partnerskich i posiada już ok. 40% udziałów w rynku. Na prawdopodobne negatywne skutki Apteki dla Aptekarza wskazywał chociażby poseł Sławomir Nitras, pytając w Sejmie: „Dlaczego dzisiaj kosztem najbiedniejszych – pacjentów – próbujecie zakonserwować rynek, doprowadzić do tego, że możliwość dostępu do apteki dla ludzi będzie ograniczona. Nie mówiąc już o tym, że żaden młody absolwent farmaceuta nie otworzy żadnej apteki”.

Najbardziej stracili mali i średni przedsiębiorcy, którzy prowadzą apteki w formie franczyzy, ponieważ 5 z 16 Wojewódzkich Inspektorów Farmaceutycznych przyjęło interpretację nowo wprowadzonych przepisów, zgodnie z którą franczyza to de facto to samo co własność. Doprowadziło to do cofnięcia lub blokady decyzji umożliwiających prowadzenie aptek. Gdy po 4-5 latach walki z urzędnikami francyzobiorcy zaczęli wygrywać sprawy przeciwko inspektorom farmaceutycznym w sądach, do Sejmu wrócił inicjator ustawy AdA, wówczas już w randze ministra, by zgłosić wraz z ówczesnym posłem, a obecnie aresztowanym i podejrzanym o łapówkarstwo Adamem G., projekt kolejnych zmian do prawa farmaceutycznego, tym razem nazwany AdA 2, choć jego prawdziwa nazwa brzmiała: „Ustawa o zmianie ustawy o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach

eksportowych”.

Aby ułatwić „przepchnięcie” zmian w Sejmie, nowelizacja prawa farmaceutycznego została zgłoszona jako poprawka do procedowanego akurat projektu innej ustawy, która, jak sama nazwa wskazuje, najmniejszego związku z ochroną zdrowia nie miała. Jako przyczynę wprowadzenia AdA2 Adam G. podał niekorzystne, z punktu widzenia jego domniemanych interesariuszy, orzeczenia sądów administracyjnych. Ustawa, wbrew Regulaminowi Sejmu, ponownie trafiła nie do Komisji Zdrowia, lecz do Komisji Finansów, i znów, pomimo wielkiej krytyki ze strony opozycji, legislatorów sejmowych, autorytetów prawnych i organizacji społecznych, została błyskawicznie i bez konsultacji przegłosowana przez Sejm. Ówczesna poseł, a obecna Minister Klimatu, Paulina Hennig-Kłoska z mównicy sejmowej zarzucała, że AdA2 „to jest złamanie regulaminu, to jest złamanie konstytucyjnej zasady trzech czytań”. Poseł Kulesza dodawał: „Mówicie, że chronicie polskie firmy. Tak się składa, że 94% aptek w Polsce to jest kapitał polski i właśnie te apteki chcecie dorżnąć tą nowelizacją. Chcecie resztki rynku zabetonować dla wąskiej grupy interesu, chcecie zamknąć, wywłaszczyć 15% rynku franczyzowego”.

Ten uczynił, czyja korzyść

Czemu posłowie PiS oraz niektórzy urzędnicy uznali aptekarzy zrzeszonych w sieciach franczyzowych za wrogów publicznych? Branżowy portal Farmacja.pl wskazuje wprost na powody różnicy ceny leków w Polsce: „Jednym z nich jest liczba zamawianych przez aptekę leków. Im większa liczba, tym niższa cena jednostkowa medykamentu. Przewagę mają tu więc duże apteki sieciowe”. Pewnie dlatego wygranym przepisów AdA2 po raz kolejny okazała się hurtownia NEUCA. Analitycy Domu Maklerskiego BOŚ podnieśli wycenę tej największej hurtowni leków w Polsce o miliard złotych właśnie w wyniku wspomnianej zmiany przepisów prawa farmaceutycznego. Co znamienne, jeden z przepisów wprowadzonych przez Zjednoczoną Prawicę w ramach

AdA2 ograniczył kontrolę inspekcji w hurtowniach leków, która teraz będzie się odbywała nie częściej niż raz na pięć lat (sic!). Na efekty AdA2 nie trzeba było długo czekać. W pierwszej kolejności były one widoczne na płaszczyźnie międzynarodowej. Inwestorzy z Unii Europejskiej oraz z USA zapowiedzieli skierowanie spraw do arbitrażu międzynarodowego i zgłosili roszczenia sięgające miliardów euro przeciwko naszemu państwu, zaś Amerykańska Izba Handlowa wystąpiła z listem do parlamentarzystów, w którym ostrzegała przed wyłączeniem z inwestycji.

Niedawno lokalne media z Dolnego Śląska pisały o sytuacji pacjentów w Legnicy, gdzie w wyniku działań legislacyjnych tzw. Zjednoczonej Prawicy lokalny zastępca Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego w ciągu jednego dnia, bez wcześniejszej decyzji administracyjnej i bez prawa do odwołania, samowolnie dokonał zamknięcia apteki. W rezultacie ponad dwa tysiące pacjentów, którzy mieli otwarte tysiące recept w tej aptece, zostało bez leków. Aby kontynuować leczenie i uzyskać nowe recepty, będą musieli zapisać się do lekarzy specjalistów i od nowa czekać w kolejkach. Odpowiedzialnymi za tę decyzję są urzędnicy, którzy jednak do dzisiaj próbują odsunąć od siebie odpowiedzialność za zdrowie pacjentów, twierdząc, że urząd „nie posiada danych pozwalających na potwierdzenie”, zamiast umożliwić kontynuowanie leczenia w oparciu o dotychczasowe recepty.

– Działania WIF są niezgodne z art. 2 i 7 Konstytucji. Urzędy muszą i mogą działać tylko na podstawie i w granicach przepisów. Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny podjął działania polegające na faktycznym zamknięciu apteki bez podstawy prawnej do takiego działania, a co więcej, z naruszeniem przepisów ustawy Prawo farmaceutyczne. W niniejszej sprawie nie zaszły bowiem jakiegokolwiek przesłanki uprawniające do cofnięcia czy zawieszenia zezwolenia – ocenia mecenas Michał Bieniak, który specjalizuje się w prawie farmaceutycznym i administracyjnym.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy Dolnośląski Inspektor Farmaceutyczny jako przyczynę zamknięcia apteki wskazał zasady wprowadzone przez przepisy Apteki dla Aptekarza. Sami farmaceuci w mediach społecznościowych wyrażają obawy, że to nie będzie odosobniony przypadek, a początek fali zamknięć. Podsumowanie nasuwa się więc samo. Osiem lat rządów poprzedniej formacji w obszarze farmacji i bezpieczeństwa lekowego przyniosło likwidację ponad dwóch tysięcy aptek oraz spory prawne na poziomie lokalnym i międzynarodowym, a także odebrało dostęp do leków wielu tysiącom pacjentów. Apteka dla Aptekarza okazała się apteką dla hurtowników. Izabela Leszczyna, nowa Minister Zdrowia, wyraziła sprzeciw wobec zmian wprowadzonych w prawie farmaceutycznym przez przepisy pierwszej i drugiej Apteki dla Aptekarza. W niedawno udzielonym wywiadzie stwierdziła, że konieczna jest reforma. Pytanie, jak wielu pacjentów musi zostać bez leków, by słowa zamieniły się w czyny.

Autorstwo: Jakub Zgierski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)